TYGODNIK ROLNICZY I PRZEMYSŁOWY,

PRZEZ

Adama Kasperowskiego.

Nr 41. Rok drugi

WE LWOWIE DNIA 7. PAZDZIERNIKA 1839.

Wychodzi co tydzień w Poniedziałek arkusz druku.— Zamówić można w każdym czasie na najbliższéj poczcie, lub w głównym pocztamcie we Lwowie, za wskazaniem miejsca, dokąd odsełać.— Kosztuje rocznie 10 Złr. M. K. niekopertowany, w kopercie i pod własnym adressem, 10 Złr. 48 kr.— Zeszytów zebranych dostanie po téj saméj cenie w księgarni P. Millikowskiego we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie.

Pisma nadsełane pod adressem Redakcyi przyjmuje taż księgarnia we Lwowie.

O TWORZENIU KAPITAŁÓW.

(Z francuzkiego Jana Say.)

Dla utworzenia rzeczy czyli bogactw potrzeba talentów przemysłowych i kapitałów: talenta przemysłowe nabywają się nauką i wprawą; lecz jak dostać kapitałów?

Potrzeba je tworzyć, albo pożyczyć od tych, którzy je tworzą.

Cóż potrzeba czynić dla utworzenia kapitałów?

Dla odpowiedzi na to zapytanie, potrzeba wprzód namienić niektóre wiadomości o konsumpcyi.

Cóż się rozumié przez konsumpcyją?

Konsumpcyja jest przeciwną produkcyi, jest to zepsucie wartości utworzonych. Nie

można zniszczyć materyi, jak jéj i utworzyć nie można; ale można zniszczyć daną jéj użyteczność; tę zaś psując psuje się jéj wartość, i to jest konsumować, czyli spożywać.

Toż nie dla saméj tylko zabawy psuje się wartość rzeczy; czy jest w tém inny cel?

Jest zamiarem mieć ztąd wygodę, przyjemność, albo inną wartość utworzyć. Konsumpcyja pokarmu, odzienia, jest wygodą, przyjemnością, i nie wydaje innych skutków. Konsumpcyja tworząca, nie tak jest prostą i łatwą.

Na czém ona zależy?

Zależy na sztuczném zepsuciu wartości, tak iżby ztąd inna nastąpiła, wynagradzająca koszta przemysłowego zepsucia, i zysk przynosząca. Rolnik, który sieje zboże, niszczy jego wartość; ale go nie niszczy równie, jak ten, który zboże na pokarm obraca; zboże zasiane odrodzi się z zyskiem obfitym. Równie używając zboża na żywienie ptastwa domowego, niszczy się wartość zboża, ale się tworzy wartość inna, zastępująca z znacznym pospolicie zyskiem wartość zniszczoną, i to nazywa się konsumpcyją tworzącą (*consummation reproductive.*)

Czy to wszystko czego człowiek używa dla siebie, jest konsumpcyją nietworzącą?

Nie wszystko: konsumpcyja zboża lub napojów, płótna lub odzienia przez ludzi, użytych do tworzenia równéj lub wyższéj wartości nad wartość strawioną, staje się konsumpcyją tworzącą. Ta tém więcéj tworzy, im bardziéj wartość utworzonych produktów w czasie konsumpcyi, przewyższa wartość produktów strawionych.

Przytoczyć przykłady konsumpcyi tworzącéj w przemyśle rękodzielnym.

Rękodzielnik prócz utrzymywania robotników swoich i ajentów, konsumuje materyjały, które przekształca; konsumuje także chociaż powoli narzędzia, których używa. Tak fabrykant mydła konsumuje tworzącym sposobem tłustości, potaż, drzewo, węgle i t. p. a nawet kotły, warstat i budowę, gdzie swój przemysł odbywa.

Przytoczyć przykłady konsumpcyi tworzącéj w przemyśle handlowym.

Kupiec konsumuje wartości używane na utrzymanie czeladzi, robotników, furmanów, majtków, stróżów, ajentów wszelkiego gatunku; konsumuje także narzędzia, jako to wozy, konie, okręty, magazyny; można nawet uważać jako część konsumpcyi nakłady, wydatki na kupno towarów jego. Wszystko to wraca się kupcowi przez wartość już uzupełnionych produktów, które zdatnemi do przedaży wychodzą z rąk jego.

Wszyscy ci przedsiębiorący przemysł, tworzą bez straty lub z stratą, z zarobkiem lub bez zysku, podług tego jak tworzą wartości, równe, wyższe lub niższe od wartości strawionych.

Co ztąd wynika względnie do kapitałów?

Kapitałem tworzącym, albo jedném słowem, kapitałem są wszystkie wartości, albo wszystkie nakłady użyte na tworzenie i zastąpienie po ich zepsuciu, innemi wartościami. Łatwo ztąd widziéć, że ten wyraz kapitał nie jest dany z powodu natury i formy wartości, które do składu jego wchodzą (bo te odmieniają się ustawicznie), lecz z powodu użycia wartości jego na konsumpcyją tworzącą: a tak ilość zboża obrócona na ciasta, któremi częstuję przyjaciół, nie jest częścią kapitału mojego; lecz stanie się wtenczas, gdy jéj używam na żywienie robotników, których praca utwarza produkt, wracający mi sowicie strawione wartości; równie pieniądze obrócone na produkta, które konsumuję, nie są częścią kapitału mojego, ale będą nią wtenczas, gdy je zamienię na wartości, przeznaczone by w rękach moich utrzymywały się i rosły.

Jakim sposobem zgromadzają się kapitały?

Pomnażają się kapitały tém wszystkiém, cokolwiek odjęte jest od konsumpcyi nietworzącéj, a na konsumpcyją tworzącą obrócone.

Zgromadzane kapitały czy się konsumują?

Bez wątpienia.

Czy można zgromadzać kapitały, aby ich nie konsumować?

Można. Zgromadzają się kapitały, to jest wartości pod różną formą: w złocie, w srébrze, w towarach i nie są obracane na tworzenie. Kapitały takie próżnują; mogłyby zysk przynosić w innym czasie, lecz w tém położeniu nie dają zysku. Kapitały takie mogą przechodzić od jednéj osoby do drugiéj przez zamiany, przez spadek: mogą być pożyczane pod jedną lub drugą postacią, bądź w towarach, bądź w pieniądzach; lecz jakimkolwiek sposobem kapitał przeniesiony jest lub pożyczony, nie zależy on na samych rzeczach, z których się składa, ale tylko na wartości tych rzeczy: i tak gdy Paweł fabrykant sukna, daje go na kredyt Janowi handlującemu suknem, pożycza rzeczywiście Janowi wartość na kredyt daną, chociaż ta wartość nie była pożyczoną w pieniądzach, ale tylko w towarze, i oddaną być powinna nie towarem, lecz pieniędzmi.

Ziemia czy jest kapitałem?

Ziemię uważać można jak kapitał: jest to narzędzie, którego żadne inne nie może zastąpić, i za pomocą którego otrzymujemy rzeczy do naszego użytku, a tém samém tworzymy ich wartość; ziemia bywa ustępowaną, pożyczaną przez dzierżawy, równie jak kapitały: w tém tylko różni się od innych kapitałów, że nie jest produktem ludzkim, lecz daną nam jest od natury, i nie może być pomnażaną takim sposobem, jak kapitały inne.

Łatwo zrozumiéć, dla czego kapitał, to jest zgromadzenie wartości, staraniem osoby, która je odejmuje konsumpcyi nie tworzącéj a poświęca konsumpcyi tworzącéj, do téj osoby należy, która podejmuje starania takie i oszczędzania; lecz ziemia darmo od natury dawana, dla czegoż bywa własnością wyłączną?

Wyszukiwanie początku prawa własności, nie jest przedmiotem ekonomii politycznéj; ta tylko naucza, że ziemia i jéj produkta mogą być własnością, to jest, mogą należéć jedynie do tych lub do innych osób i że to prawo własności bardzo jest pożyteczne tworzeniu: bo gdyby ziemia i jéj produkta nie stawały się własnością wyłączną, niktby nie chciał podejmować starania i łożyć wydatków potrzebnych na otrzymanie produktów, a témbardziéj na polepszanie ziemi. Z téj saméj przyczyny pożyteczną jest rzeczą, że kapitały i z nich produkta są własnością wyłączną: jest to jedyny środek przywiązania ludzi do zgromadzenia kapitałów i do używania ich sposobem tworzącym.

Powiedztano, że ziemia nie jest zdatną do pomnożenia tak jak inne kapitały; jednakże karczowania, budowy, ogrodzenia, przyczyniają produktów z ziemi, a tém samém zdają się one pomnażać?

Pomnażania takie są wartością zgromadzaną przemysłem rolniczym, są kapitałem, i zyski z całego gospodarstwa otrzymywane, są zyskami połączonemi z ziemi i z kapitałów na nie łożonych.

Jakże można ustąpić lub pożyczać podobny kapitał?

Nie można inaczéj ustępować lub pożyczać, jak tylko wspólnie z ziemią, i dla tego kapitały takie nazywają się *kapitałami uwięzionemi* (*engagés*). Jest wiele kapitałów uwięzionych w rękodzielniach, w narzędziach, w domach, w których nawet wartość kapitału ogólnie branego, znacznie wartość ziemi przewyższa, a tak mieniając kapitał ruchomy na młyn, kuźnię, dom mieszkalny, nie można się wrócić do tego kapitału, jak tylko przedając razem ziemię i budowy na niéj będące. — Inne kapitały nazywają się *kapitałami obiegowemi* (*circulans*). Ta tylko między jednemi a drugiemi zachodzi różnica: że rzeczy, które im dają postać i ich wartość, łatwiéj i dogodniéj zamieniane być mogą częściami w jednych, niżeli w drugich.

2

ROLNICTWO.

ODPOWIEDŹ NA ARTYKUŁ w Nrze. 35. „TYGODNIKA" przeciw ułatwiającemu sposobowi zasiéwu koniczyny dla Podolanów.
(*Nadesłane.*)

Że każde zboże z plewą zmieszane dłużéj od zagrzania zachowuje się wiadomo każdemu, w tym to celu żyto w lecie na zasiéw oziminy przygotowane z plewą mieszać się zwykło. Tém mniéj nasienie koniczyny w mrozy młócone, a zaraz na wiosnę wysiane, żadnemu uszkodzeniu nie podlega. Stawiając siéwaczów gęsto, powtarzając siéw kilkakrotnie w różnych kierunkach, obsieje się pole tak doskonale, jak gdyby najlepszy ogrodnik szczyptami je zasiéwał. Siejąc z wiatrem, proch nie staje się siewaczom uciążliwym, zresztą jest to niedogodność, którą ciż z wielu innémi robotnikami dzielą. — Co do projektu dawno wiadomego zrywania główek z koniczyny, widać że autorowi nie znane Podole i jego obszary, gdyż aby dwadzieścia tylko korcy czystego ziarna do wiosny przygotować, licząc po garncu z jednego siennika, trzeba 640 sienników, czyli odmieniając sześć razy 106 wygrzéwaczów, czego bez garnizonu i pozwolenia głównéj komendy, aby c. k. wojsko zamiast na słomie na główkach z koniczyny sypiało, dostąpić nie podobna.

Siano brunatne.
(Według Oczapowskiego: *Uprawa roślin okopowych i pastewnych* str. 387 i następne.)
(Nadesłane.)

Dla zastąpienia paszy, któréj w skutek tegorocznego nieurodzaju brak powszechny, możnaby sprobować następującego sposobu robienia otawy, czego nam zwykłym sposobem spóźnione roboty gospodarskie i zimniejszy klimat nie dozwala.

Zaraz po skoszeniu siana roztrząść takowe i dawszy mu zwiędnieć, z razu w mniejsze, potém w większe zgromadzić kopice, a gdy dni kilka postoi złożyć w széroką stértę, pilnując, aby jak najstaranniéj było roztrząsane, układane i jak najmocniéj udeptywane, gdyż od tego dobroć siana zależy, iżby powietrza, które szkodliwą pleśń rodzi, niedopuścić. W krótce nastąpi mocne grzanie się i należyta fermentacyja, a gdy siano po kilku tygodniach przestania, będzie koloru brunatnego, wtenczas chociaż w jednę massę zbite, będzie dla bydła bardzo smaczne i zdrowe do użycia. Autor radzi dla lepszego ochronienia od powietrza, składać takowe w sąsieki, gdy zaś sam podobieństwo zapalenia przyznaje, roztropniéj zatém takowe na łąkach złożyć; dla ochronienia zaś od zewnętrznego powietrza, zaraz przy kładzeniu stérty, zewnętrzne boki na łokieć szerokości warstwami słomą jednocześnie z sianem okładać, i z wiérzchu dobrze słomą nakryć.

Że takowe siano smaczne i nie szkodliwe miał referent sam przypadkowe doświadczenie, gdy raz potrzebą gwałtowną (po pożarze) przymuszony, zagrzaną mocno otawą bez żadnéj szkody bydło karmił.

Strussów. K.

CHÓW ZWIÉRZĄT DOMOWYCH.

O KSZTAŁCIE I WŁASNOŚCIACH KONI, JAK DALECE TE W POTOMTSWO PRZECHODZĄ.
(*Podług Ammona, w skróceniu.*)

Dawne przysłowie mówi: »*Sowa sokoła nie urodzi.*« Wszystko przechodzi w pokolenie. Można powiedzieć, że nawet to, co sztuka na koniach wyrobiła: jak postawa ciała i ruchy, przenosi się na potomstwo, tém więcéj siła lub słabość nerwów, grubość kości, dobry skład i błędy jego, równie dobre jak i złe własności, tempera-

ment, złość lub dobroć, bojaźliwość, lękliwość lub śmiałość, przymioty konia wierzchowego, płodność lub jakie złe nałogi, zgoła prawie wszystko przelewa się w potomstwo.

Wielkość konia jest najczęściéj skutkiem żyznéj i dostatecznéj paszy na pastwiskach, albo w stajni obroku, jak i przeciwnie mały wzrost pochodzić może z niedostatku karmy i chorób odbytych w młodości, co potém w źrebięta się przenosi, zwłaszcza gdy taką samę jak rodzice dostają paszę. Zupełnie obroczna karma naraża naczynia żołądkowe do stopnia przesycenia i zabiéra potrzebne siły i ciepło, jakich do strawienia soczystych traw potrzeba, i takie konie wyglądają ciężkie, smutne, podobne do człowieka trunkowego. Konie na chudéj i miernéj paszy wychowane, których naczynia żołądkowe są silniejsze, a wymiona klaczy przysposobione do przyjęcia więcéj pokarmu, te gdy się do bujnéj paszy dostaną, są w stanie przez matkę podnieść zawód do niezwyczajnéj wielkości.

Klacze głębokie dobrze oziobrzone posiadają zwykle lepsze usposobienie naczyń mlécznych, niż klacze delikatne na wysokich nogach; tylko klacze głębokie są zdatne do wydania wielkich koni, wyjąwszy przypadki. Jeżeli w którém stadzie pomiędzy źrébiętami jednakowo chowanemi są niektóre większe, to pochodzi z ojca lub matki. Przez częste krzyżowanie wielkiego zawodu z arabskiemi ogierami można zniżyć na nogach konie, jak równie arabskiemi końmi podnieść stado, jeżeli kto w żywieniu i w podnoszeniu sił żywotnych, oraz dobiéraniu klaczy zachowa prawidła i na dłuższy czas podniesienie zawodu rozłoży. Prędzéj jednak przyjść do tego można stanowieniem ogierów arabskich z klaczami angielskiemi.

Ogiery i klacze wszelkiemi własnościami najwięcéj do siebie zbliżone, najpewniéj podobne do siebie wydadzą potomstwo, i w dalsze pokolenie jednakową cechę stada przeniosą. Ogiery zaś i klacze różnorodne, nie mogą jak tylko różnorodne i niestałe wydać potomstwo. Jeżeli z ogiera arabskiego a klaczy angielskiéj urodzi się klaczka mniéj więcéj z własnościami obojga rodziców, i ta będzie z ogierem arabskim stanowiona, to późniejsze pokolenie przejdzie w naturę ojca i odziedziczy cechę koni arabskich. Jeżeli zaś matka była angielska klacz z czystéj krwie, to prędzéj zyska potomność cechę koni arabskich.

Chcąc się dowiedziéć ażali ogier jest z czystéj krwie arabskiéj, to przez porządne postępowanie w puszczeniu ogiera samo się pokaże. Puścić n. p. do klaczy z arabskiego ogiera i angielskiéj klaczy ogiera arabskiego, to źrebię z tego będzie miało cechę koni arabskich. Jeżeli zaś ogier był mieszany, źrebię będzie mieszane miało własności. Gdyby zaś do młodéj klaczy dopuszczono ogiera angielskiego, ród arabski w źrebięciu się zatraci, a cecha nagielskiego konia się pokaże, i przez ten sposób postępowania naprawia się błędy które w wychowaniu koni się pojawiły.

Jeżeli kto źrebięta nierównego pochodzenia z ojca i matki między sobą łączy, uformuje sobie w kilku pokoleniach właściwą cechę, którą jego podniebie, pasza, wychowanie ustali, jak są nasze stada pewnym kształtem koni oznaczone n. p: hrabiego **Dzieduszyckiego**, p. **Cikowskiego**, hrab. **Drohojewskiego** i t. d., którzy gdyby ciągle jeden system w dobieraniu jednakowego pochodzenia ogierów zachowywali, ciągleby utrzymali odznaczające a różniące się od innych stado z właściwą cechą swojego pochodzenia.

Czém dłużéj kto zachowa chów koni własnego pochodzenia, tém trwalsza będzie cecha, kształt, maść i wszelkie własności jednostajne stada.

Ogier mały puszczany do wielkich klaczy, nie podnosi z pewnością wielkości koni w stadzie, jednakże więcéj się z podobnego stanowienia spodziéwać można niż z puszczenia wielkiego ogiera do małych klaczy, gdyż w ostatnim razie wychodzą konie dobrze osadzone i krępe.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

GOSPODARSTWO DOMOWE I FABRYKACYJE.

O POŻYTKACH GORZELNIANYCH.

Słyszałem w gronie gorzelników zdanie, że wywar i nawóz nie należy liczyć do pożytków gorzelnianych, ponieważ to jest kapitał włożony w woły, który wraca w innym kształcie, czyli przez wykarm, a wódka tylko jest czystym zyskiem, jeżeli stosownie do wydatków jéj cena zapłaci kartofle lub zboże do tego użyte, i wróci procent od wydanego kapitału, tak nieruchomego jak obiegowego.

Chociaż w tém gronie nikt nie przystawał do tego zdania, godzi się jednak wyrozumować je, ażeby nowy prozelita przekonał się, że nie zawsze ufać potrzeba wyroczni praktycznego gospodarza, jeżeli ten zdrowém wyłożeniem rzeczy nie przekonywa o rzeczywistości; widzimy bowiem, że wiele ludzi w przedsięwzięciach fabrycznych stoją uporczywie przy zdaniu mniemanych korzyści, i dopiéro przy znacznym upadku majątku upamiętać się zdołają, jak równie wielu ciągle stratę przewidując nie odważa się na przedsięwzięcie żadnéj gałęzi przemysłowéj jedynie dla tego, że rachuby i bilansowania nie lubią.

Zobaczymy to wyraźniéj: W każdéj rachubie trzeba wszystkie i rozmaite przedmioty, wchodzące do rachunku, na jeden szacunek czyli na wartość pieniężną sprowadzić, jak równie wszystkie jakości przychodów na tęż samę pieniężną szacunkowość zamienić i dopiéro te dwie summy porównać, o ile się na stratę lub na pożytek względem siebie różnić będą.

Do kapitału nieruchomego należy kapitał wydany na budowlę i aparat gorzelniany, z którego liczy się 10/100 dla tego, że podpada zepsuciu i potrzebuje poprawy pojedyńczych części gorzelni, nie zaś przerobienia aparatu lub całéj gorzelni, bo to już wynika ze złego wyrozumowania piérwszego zakładu, a co do ogólnéj rachuby pożytków wpływać nie powinno. Do obiegowego kapitału należą w gorzelni kartofle lub zboże, opał, usługa, drożdże, anyż i podatek, w wołowni wartość wołów, paszy, podściółka, usługa, a jeżeli woły idą w drogę także koszta podróży.

Wszystkie te przedmioty mają być złożone na pieniądze po cenie pośredniéj targowéj, lub podług istotnéj wartości, by z tego wystawić całkowitą summę wydatku. Do przychodu należy liczyć sprzedaż wódki, wołów i gnoju, czyli pożytki z gnoju, bo nie można dopuścić, żeby pole nawiezione świéżo gnojem, nie wydało w piérwszym roku przynajmniéj dwóch ziarn, a w drugim roku jednego ziarna więcéj niż był ostatni plon zebrany, a co jest pożytkiem z gorzelni. Nie licząc kosztów wywozu gnoju na grunt, bo każdy gospodarz wié że nawóz więcéj lat działa na grunt i więcéj może wydać plonu, niż było wyżéj powiedziane, a takie przypuszczenie plonu nawet w rok niepomyślny nie będzie nadzwyczajném. Jeżeli zatém weszły do rachunku wszystkie przedmioty wydatek stanowiące, czemuż nie miałyby wejść także wszystkie przedmioty przychód podnoszące. Wszakże ten, co stawia woły na wypas suchém ziarnem, liczy do wydatków wartość ziarna, siana, słomy i usługę, a to co nie odbierze w przedaży wołów od kapitału wydanego, musi szukać w nawozie czyli w pożytku z nawozu, albo zupełnie za stratę uważać; czemużby przerabia-

jący pierwéj na wódkę te materyjały do wykarmu wołów potrzebne, nie miał tąż samą drogą postępować w rachubie. Najlepiéj poznali tę rachubę handlarze wołmi, którzy chociaż najmują wywar i paszę na wykarm, a nawóz jak rzecz niemającą u nich wartości zostawiali właścicielom wsi, dzisiaj starają się ile możności wchodzić w dzierżawę, ażeby i z téj wartości gnoju korzystać. Autor zatém powyższego twierdzenia raczy nam wyjaśnić swoje zdanie podług swojego sposobu widzenia. *Disputando discimus.*

Syrop z agrestu.

Najprzód trzeba białko z jednego jaja z odrobiną wody w naczyniu na pianę ubić, i do téj trzy do cztéry garncy lwowskich wody dolać, wrzucić do tego 6 do 8 funtów cukru, i gotować tak długo, aż się massa cukrowa oczyści, to jest gdy z wierzchu czarne szumowiny (które do białka z jaja się przyłączają) nie zbiorą się i trzecia część z téj massy się nie wygotuje. Natenczas leje się do tego 3—4 garncy przecedzonego soku z agrestu, gotuje znowu i szumuje dokładnie, nakoniec ostudzony zlewa się do butelek. Zmieszawszy jednę kwartę takiego soku z dwoma kwartami jabłeczniku, można mieć wino agrestowe.

Syrop z czerwonych lub czarnych świętojańskich czereśni, robi się w ten sam sposób jak ostatni z agrestu i w butelkach zakorkowanych stawia w piwnicy. Ażeby temu syropowi piękniejszy nadać kolor, prasują się czerwone czereśnie z kilku garściami czarnych.

Syrop z brzoskwiń, moreli, renglotów i t. d. robi się także na ten sam sposób, jak wyżéj, i w takiéj proporcyi dodaje cukru jak do jabłecznika; równie też można go z innemi syropami mieszać, a tak inną otrzyma nazwę.

WIADOMOŚCI CZASOWE.

WIADOMOŚCI O STANIE ROLNICTWA W ROSSYI.

(Maerische Mittheilungen.)

Za panowania Piotra wielkiego zawiązało się w Petersburgu piérwsze towarzystwo rolnicze, które dotychczas istnieje pod przewodnictwem światłego hrabi Mordwinowa. W Dorpacie utworzyło się w roku 1793 towarzystwo rolnicze, które dotąd w baltyckich prowincyjach szczęśliwie działa. — W roku 1818 powstało w Moskwie cesarsko-rolnicze towarzystwo, a w roku 1828 podobne w Odessie. Równocześnie Cesarz w Petersburgu założył centralny wybór członków towarzystwa rolniczego, których czynność rozciąga się na wszystkie prowincyje kraju. Wychodzi także pismo czasowe rolnictwu poświęcone, które niezmiernie jest rozszérzone.— W Tyflisie znajduje się związek członków rolnictwa, którego największą czynnością jest jedwabnictwo. W Kamczatce założono szkołę rolniczą z wzorowém gospodarstwem; również rozpoczęto w Omsku, w szkole wojskowéj, kurs naukowy o rolnictwie. Powstały także stowarzyszenia do uszlachetnienia sybirskich merynosów, podobnież w baltyckich prowincyjach. W Krymie zaprowadzone zostało społeczeństwo do hodowania winnych latorośli. Ze wszech stron najwyższa okazuje się troskliwość o postęp rolnictwa, w czém najwięcéj cesarsko-rolnicze towarzystwo w Moskwie celuje. Takowe posiada: szkołę rolniczą, wzorowe gospodarstwo, centralny zbiór członków trudniących się uszlachetnieniem merynosów, innych do robienia cukru, innych dla wychowywania koni do gonitw, również szkołę ogrodniczą, która pod o-

pieką panującéj Cesarzowéj zostaje, a przed dwoma laty Cesarz Mikołaj darował téjże dla zachęty 200,000 rubli. Towarzystwa te działają także z usiłowaniem na kulturę buraków. W roku 1825 znajdowało się w całém państwie tylko dwie fabryk, gdzie cukier z buraków wyrabiano, a teraz w każdéj z niżéj wyrażonych gubernij więcéj się takowych miejsc znajduje, jakoto: w Kałudze, Tubie, Orelu, Rjazanie, Tambowie, Kursku, Pensie, Czerniechowie, Woronezie, Symbirsku, Kijowie, Twerze i Smoleńsku. W Woronezie, Pułtawie i Charkowie dopiéro niedawno takowe zaprowadzone zostały. Z Małéj-Rossyi dziedzice po większéj części posyłają uczniów do Charkowa, w któréjto gubernii posiadacz dóbr Skałon fabrykę cukru z buraków podług właściwéj i za korzystną uznanéj metody założył. — Zeszłego lata dopiéro w prowincyjach Białéj-Rusi utworzyły się dwa towarzystwa do pielęgnowania buraków, które darowizną 18,000 czetwerti buraków przez sąsiednich dziedziców dóbr znacznéj doznały podpory. Za centralny punkt działający na kulturę buraków może być Moskwa i w niéj istniejące towarzystwo uważane, przez które sadzenie buraków w Syberyi, a mianowicie w Irkucku, Nerczyńsku i Jenisejsku bardzo jest wspierane. — Piérwsze próby sadzenia buraków tak się tam powiodły, że prawie z większą częścią rossyjskich prowincyj w zawody ubiegać się mogą i przez to tak w téj gałęzi jakoteż w ogóle w rolnictwie współubieganie się obudziło.

Zdarzenie prawdziwe.

Szynkarz, co często miary fałszował, miał dla gości i tych co na czczo wódkę pili, kwaterkę i półkwaterek niefałszowany; dla tych zaś co powtarzali, lub co już po południu lub wieczór piją, trzymał kwaterki fałszywe. — Fałszowanie działo się w ten sposób: Ażeby stępla nienaruszyć, który zawsze jest u wierzchu miary, odlutowywał dno, które było do posuwania, i posuwał wyżéj, przez co się miara zmniejszała, zostawiwszy stępel górny nietkniętym. Straż propinacyjna dostrzegła, i dano mu miary patentowane, ze stęplem przy dnie i z dnem nie do posunięcia bez naruszenia stępla. Cóż robił? oto nalewał smoły z piaskiem do środka, któréj wódka słaba nie rozpuszcza, a pijący przy drugim lub dziesiątym nawrocie nie zagląda w spód, tylko wychyla i każe dolewać. Dostrzeżono jednak i tego, ale on zamiast smoły wsunął z góry dno drugie do cerkla, zrobione z pozaginanemi w dół bokami, a obstając przy swojéj niby rzetelności, pokazywał kwaterkę z dnem świécącém na spodzie. Dostrzegacze ufni w patentowe miary, nie prędko się spostrzegli i przemiarem przekonali. Miał zwyczaj każdemu co żądał garnca wódki kwartą, co żądał kwarty kwaterką mierzyć. Chcąc więcéj wódki sprzedawać namawiał żeby zamiast brać po kwaterce czterma nawrotami, brać od razu kwartę, a za to dostanie 1/2 kwaterek więcéj. A zamiast brać cztéry razy po kwarcie, od razu wziąć garniec, to mu kwaterkę da w zysku. Do tego gdy na garniec mierzył kwartą do jego naczynia, a na kwartę kwaterką fałszywą i niedolewał, pod pozorem żeby się nie wylewało, to mu się ta nadwyżka wróciła i więcéj sprzedał wódki, bo często pijący byłby przestał na dwóch kwaterkach, a dla obiecanéj półkwaterki brał kwartę od razu, do któréj zato szynkarz więcéj wody dolewał, zwłaszcza gdy kto czwartym nawrotem brał wódkę.

We Lwowie, drukiem Piotra Pillera.